

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

THE COMMERCIAL VOICE — DIE KAUFMANNSSTIMME
LA VOIX DE COMMERCE

Łódź, dnia 1 października 1931 r.

Nr. 18 i 19

Rok VI

Trzydzieści dni

Reforma czy nowe ciężary?

Inflacja kredytowa a handel

Jawność źródeł zakupu detalistów

Kryzys w przemyśle kotonowym

Znaczenie przemysłu sztucznego jedwabiu

Kryzys niemieckich domów towarowych

Handlowa Unja Esperancka

Prawo — Podatki

Rynki

Z życia organizacji gospodarczych

Cena pojedynczego numeru

1 złoty 50 groszy

„GŁOS KUPIECTWA” wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Przedsiębiorstwo Transportowo - Ekspedycyjne
Robert Thomas i S-ka

Tel. 208-1

MIĘDZYNARODOWE TRANSPORTY

„I N T R A N S”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Łódź, ul. Piotrkowska 85, tel. 106-49

Sprzedaż przedzdy jedwabnej

we wszystkich gatunkach i kolorach, do wyrobu pończoch i tkanin

S. I. Blusztajn i Syn

Ł ó d ź

ul. Piłsudskiego nr. 72. Telefon nr. 129-49

Łódzka Odlewnia Żelaza

„**FERRUM**”

WŁAŚCICIELE:

E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego 121. Telefon 218-20.

WYKONYWA:

szybko, dokładnie i po cenach
bardzo umiarkowanych:
wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
modeli i rysunków, oraz wszelką
mechaniczną obróbkę metali.

Komunikat

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości
naszej P. T. Klienteli, że
każdy oryginalny worek sody amonjalkalnej

(**BIELIDŁA**)

ZAKŁADÓW SOLVAY W POLSCE

cechowany jest nadrukiem

ZAKŁADY SOLVAY w POLSCE

T. z O. P.

SODA KALCYNOWANA
(AMONJALKALNA)

98%

i zaopatrzone jest w plombę fabryczną.

Cecha i plomba gwarantują produkt pełnowartościowy, na co prosimy zwrócić uwagę przy kupnie.

Zakłady Solvay w Polsce

Oddział w Łodzi

Kościuszki 69, tel. 115-52 i 151-43

Warszawa, w czerwcu 1931 r.

UWAGA: Winni rozpowszechniania falsyfikatów jako naszej oryginalnej sody amonjalkalnej (bielidło) zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE ♦ DIE KAUFMANNSSTIMME ♦ LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 18 i 19 (Rok VI)

Łódź, dnia 1 października 1931 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Trzydzieści dni

Przegrupowanie konsumpcji

Ostatnie lata przyniosły bardzo silne i znamienne dla naszego handlu detalicznego przegrupowanie spożycia, wędrówkę konsumenta w kierunku innych gatunków materiałów i cen.

Obserwujemy przytem niezwykłą szybkość rozpada się sił nabywczych szerokich mas, które przynoszą olbrzymie szkody handlowi detalicznemu. Rozmiar tych strat, związanych z szybką wędrówką konsumenta do dóbr jak najbardziej codziennej potrzeby i najniższych cen uwydatnia się najdokładniej w sytuacji poszczególnych przedsiębiorstw handlu włókienniczego, których składy straciły zupełnie na wartości.

Ta wędrówka niezwykle szybka do najtańszych cen wyprzedza znacznie reorganizację handlu detalicznego w sensie przystosowania się do takich cen i takich gatunków, jakich wymaga zmienione zapotrzebowanie.

Sytuację w handlu potęguje niepewność i psychiczna depresja panująca we wszystkich dziedzinach. Ograniczenie i zmiana zapotrzebowania na artykuły włókiennicze działa wybitnie destrukcyjnie na handel detaliczny, pogłębiając wydatnie kryzys. Przyczyny tego przegrupowania konsumpcji są zupełnie jasne: osłabienie zdolności konsumpcyjnej, obniżenie płac i zarobków — oto główne przyczyny natury fizycznej. Mamy jednak do czynienia z czynnikiem natury psychicznej — osłabieniem woli nabywczej i niewiary w cenę i jakość sprzedawanych towarów.

Zjawisko to potrwa, niestety, jeszcze czas dłuższy i handel detaliczny winien jak najszybciej przystosować się do tych całkiem zmienionych warunków spożycia.

To przestawienie polityki handlu detalicznego winno się liczyć nie tylko z dniem dzisiejszym i jutrzejszym, ale z dłuższym okresem czasu. Gdyby bowiem udało się nawet po pewnym czasie opanować bezrobocie i włączyć w obieg gospodarczy pewną

ilość konsumentów — to jednak poziom płac i zarobków przez dłuższy jeszcze czas utrzyma się na niskim poziomie.

Observer.

Sesja podatkowa sejmu

Październikowa sesja sejmu będzie sesją gospodarczą, w pierwszym zaś rządzie podatkową.

Szeroka opinia będzie mogła dowiedzieć się dokładniej o zamierzeniach w tej dziedzinie, okrywanych dotąd ścisłą tajemnicą.

Rada Ministrów uchwałała na swych posiedzeniach kolejno poszczególne projekty ustaw podatkowych według wniosków, opracowanych przez Ministerstwo Skarbu i zaopiniowanych przez Komisję Podatkową B. B. W. R.

Dotychczas uchwalone projekty ustaw dotyczą podatku dochodowego od dochodów fundowanych, niefundowanych i z tantjem oraz podatków od piwa, wina i miodu syconego, a ze spraw, które nie zostały jeszcze załatwione przez Radę Ministrów, wymienić należy przede wszystkim projekty nowelizacji ustawy o podatku obrotowym oraz ustawy stemplowej. Wobec tego, że przyjęte przez Radę Ministrów projekty ustaw nie zostały dotychczas ujawnione, wstrzymujemy się z ich bliższym omówieniem na podstawie informacji prasowych, których powtarzanie uważamy za zbędne.

Niemniej jedna kwestja wymaga w tej chwili wyraźnego stwierdzenia: kwestją tą jest procedura przygotowywania przez Rząd reformy podatkowej.

Rozwiązywanie tak doniosłych problemów, jak reforma podatkowa, winno być dokonywane w szerokim kontakcie ze sferami gospodarczymi — zwłaszcza w momencie tak ciężkim i dla Skarbu Państwa i dla gospodarstwa społecznego. Niestety, już dziś jasnym jest, iż Rząd przyjął w tej sprawie odmienną metodę. Przygotowawcze prace podatkowe okryte zostały jak

najgłębszą tajemnicą i poddawane są jedynie pobieżnej opinii bardzo szczupłego grona, złożonego z osób niezawsze najkompetentniejszych w zawilim dylemacie wpływu ustroju podatkowego na bieg życia gospodarczego, poczem przybierają niezwłocznie formę gotowych już uchwał Rady Ministrów, przeznaczonych dla obrad sejmowych.

Jest rzeczą zmienną, iż w procedurze tej pominięta została nawet oficjalna reprezentacja sfer gospodarczych, organ ich samorządu — izby przemysłowo-handlowe. Nie mamy wątpliwości, iż procedura ta nie jest właściwą. Oczywiście, forma nie decyduje o treści, sposób przeprowadzenia reformy podatkowej nie przesądza zgóry jej wartości. Bardzo być może, iż Rząd, uznawszy oddawna szkodliwość gospodarczą podatku obrotowego, zamierza w przygotowywanej nowelizacji odnośnej ustawy przeprowadzić rzeczywistą, a tak pożądaną przebudowę i częściową likwidację tego podatku (o reformie podatku dochodowego wiadomo już, że idzie wyłącznie w kierunku podniesienia wydajności tego źródła wpływów skarbowych). Napewno jednak wobec dzisiejszej sytuacji budżetowej Państwa nie wszystkie postulaty sfer gospodarczych, choćby ich racjonalność była przez Rząd całkowicie uznana, będą mogły być uwzględnione w obecnej nowelizacji. Napewno również niejedno dałoby się w tej nowelizacji zrealizować przy bliższym i bardziej szczegółowym rozważeniu odnośnego projektu, bez szkody dla interesów Skarbu Państwa, a z istotnym pożytkiem dla życia gospodarczego. Jeden i drugi wzgląd uzasadnia w pełni celowość odwołania się we wzmiankowanych pracach do udziału szerokich kół gospodarczych.

Smiemy twierdzić, iż właśnie wyjątkowo trudna chwila, w jakiej reforma podatkowa jest podejmowana, wymaga — bardziej niż kiedykolwiekindziej — wspólnych wysiłków czynników rządowych ze sferami gospodarczymi we wszelkich sprawach, mających wpływ na interesy Skarbu Państwa.

Nasze życie gospodarcze zdało chyba dostateczny egzamin z doceniania najwyższej państwowej wag tych interesów, liczenia się z nimi w sposób należyty

Walka z bezrobociem

Wstępne prace Prezydium Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, w którego skład wchodzi: Prezes Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Czesław Klarner, b. minister dr. Stanisław Jurkiewicz i b. minister inż. Jerzy Iwanowski — dobiegły już końca. Prezydium ustaliło organizację całej akcji, sprecyzowało swe zadania, w oparciu o uchwały Rady Ministrów z dn. 26. VIII. r. b. oraz metody swej pracy.

Jak wiadomo, Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia powołany jest do prowadzenia prac, zmierzających do łagodzenia skutków bezrobocia w okresie zimowym 1931—32 r. Celem wykonania powyższego zadania przeprowadzi on akcję jak najracjonalniejszego rozłożenia istniejącej obecnie sumy pracy i zatrudnienia jak największej liczby żywicieli rodzin oraz zorganizuje pomoc doraźną dla bezrobotnych. Do zakresu kompetencji Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia należeć będą: przedstawianie Prezesowi Rady Ministrów i właściwym Ministrom wniosków, dotyczących wprowadzenia, zmiany lub zastosowania przepisów, mających ułatwić Komitetowi wypełnienie

jego zadań, względnie udzielanie opinii w tych sprawach; ustalanie zasad prowadzenia pomocy doraźnej dla bezrobotnych; gromadzenie i rozdział funduszków i przedmiotów w naturze na tę pomoc; koordynacja akcji pomocy dla bezrobotnych i utrzymanie kontaktu z organizacjami i instytucjami, prowadzącymi podobne prace; przeprowadzanie operacji finansowych i handlowych, związanych z akcją pomocy doraźnej; podejmowanie inicjatywy w sprawie tworzenia wojewódzkich komitetów do spraw bezrobocia oraz sprawowanie nadzoru nad ich działalnością.

Srodki materialne na pomoc dla bezrobotnych Naczelny Komitet, zgodnie z uchwałami Rady Ministrów, czerpać będzie z dotacji państwowych, względnie z danin i opłat, na jego rzecz ustanowionych, ze środków, ściągniętych w naturze od podatników, z dobrowolnych ofiar i darowizn, wreszcie z ewentualnych zbiorów, imprez i t. p. źródeł.

Dla wykonywania zleceń N. K. powołane zostanie Biuro Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, które składać się będzie z personelu, przydzielonego przez zainteresowane władze oraz instytucje samorządowe i społeczne, wobec czego koszty administracyjne wynosić będą kwoty minimalne.

Wszystkie te zadania oraz organizacja Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia znajdują wyraz w regulaminie, który został już opracowany na podstawie powyższych wytycznych i przedłożony do aprobaty Prezesowi Rady Ministrów.

Prezydium Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia odbyło konferencję z wojewodami okręgów przemysłowych, poświęconą ustaleniu zasad współpracy wojewódzkich komitetów do spraw bezrobocia z Komitetem Naczelny oraz koordynacji pracy w zakresie pomocy dla bezrobotnych między temi komitetami i podobną działalnością innych organizacji i instytucji.

Na dzień 28 ub. m. Prezydium Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia wyznaczyło termin ogólnego zgromadzenia członków Komitetu, objętych listą zatwierdzoną przez premiera Prystora, a którzy wyrazili zgodę na udział w pracach Komitetu.

Na posiedzeniu tem ukonstytuowały się poszczególne komisje Komitetu w liczbie czterech, a przewodzącym Komitet Wykonawczy.

* * *

W zakresie ustawodawstwa załatwione zostały przez Radę Ministrów trzy projekty, dotyczące nowelizacji następujących ustaw: o godzinach pracy w zakładach przemysłowych, o pracy młodocianych i kobiet oraz w sprawie zwolnienia od podatku cukru, przeznaczonego dla bezrobotnych. Ponadto przyjęty został, jak wiadomo, projekt ustawy o ściąganiu zaległości podatkowych w towarach. Jak się dowiadujemy do powyższego projektu przygotowywane już są w Min. Skarbu szczegółowe przepisy wykonawcze.

Ściąganie podatków w naturze

Rada Ministrów uchwaliła w tezach o sprawie złagodzenia skutków bezrobocia w r. b. przystąpić do ściągania podatków w towarach, które następnie mogłyby być przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych. Oczywiście, ściąganie należności w towarach dotyczyłoby jedynie zaległości podatkowych z lat ubie-

głych. Sfery miarodajne oczekują w tej kwestji na inicjatywę organizacji przemysłowych, któreby dobrowolnie zadeklarowały gotowość uiszczenia zaległości towarami, powołując się na to, że w 1926 r. przemysł węglowy zgłosił gotowość spłacenia należności wobec Skarbu Państwa węglem. Oczywiście, niezmiernie ważną kwestją będzie tu sprawa wyznaczenia ceny za towar, która nie może spowodować strat i ruiny przemysłu, a zatem musi być ceną wyższą od kosztów własnych wytwórczości. W sferach miarodajnych jednak wyrażają obawę, iż te dobrowolne deklaracje spłaty zaległości nie dadzą dostatecznych rezultatów i dlatego w sferach rządowych wyrażają przekonanie, iż w razie gdyby płatnik nie dostarczył sam swych należności, będą one musiały być ściągnięte drogą przymusową. Oczywiście, akcja ograniczona będzie przez samo życie do stosunkowo niewielkiej ilości towarów, ściąganych od większych wytwórców. Sfery miarodajne zastrzegają się, iż samo zarządzenie ściągania zaległości w tej formie jest tylko przejściowe, a w żadnym wypadku nie będzie zastosowane na stałe. Sama akcja ograniczyć się ma do zaległości najdawniejszych i trudno ściąganych. Narazie sprawa ta jeszcze jest otwarta i przedmiotem dyskusji w sferach miarodajnych jest obecnie sprawa technicznego rozwiązania tej kwestji, która nasuwa największe trudności. Brana tu jest pod uwagę współpraca spółdzielni, komitetów pomocy bezrobotnym oraz magistratów — jednak formy tej współpracy nie zostały jeszcze jasno sprecyzowane.

Post hoc i ante hoc

Post hoc jest łatwo być mądrym, ale też i post hoc widzi się, kto ante hoc robił błędy.

W r. 1920, kiedy polskie wojska wkroczyły do Kijowa, król angielski, a więc nie kto inny tylko ówczesny prezes rady ministrów Loyd George — bo przecież według konstytucji angielskiej królowi nie wolno robić żadnych posunięć politycznych nie aprobowanych przez премjera — przysłał gratulacyjną depezę. Wyraźnie nie wojsko, nie armaty lub samoloty, ale depezę (pamiętacie miejsce w „Warszawiance”: — Francja przysłała piosenkę).

Był to szalony błąd, który tkwił w tem platonicznym poparciu moralnem, w abstrahowaniu pozytywnej pomocy, której nie odmówiła Anglja ani Kołczakowi, ani Denikinowi, ani Judeniczowi, ani Wranglowi.

Był moment, kiedy można było zlikwidować Rosję, znaleźć kogoś, kto zapłaciłby za wojnę, a wtenczas nie byłoby ani Chin, ani chińskich awantur, ani Indyj, ani indyjskich trudności z Ghandim, ani buntu floty, ani niesłychanego wstydu, że Bank of England, pomyśleć tylko Bank of England, nie honoruje swoich banknotów. A może wtedy nie byłoby podstaw dla destrukcyjnego dumpingu rosyjskiego. Tego wszystkiego nie przewidział Loyd George. Najwidoczniej był przekonany, że stosownie do jego powiedzenia „bolszewizm usmaży się we własnym tłuszczu”. To powiedzenie nie spełniło się i dziś stoimy wobec kataklizmu angielskiego, który i nas pośrednio dotyka. Jeżeli są ludzie, którzy dowodzą przeciwnego, to piszą i mówią oni o Polsce bardzo źle, gdyż chcą dowieść, że jesteśmy organizmem, leżącym poza krążeniem krwi, poza przebiegiem myśli, które są integralną częścią kulturalnych narodów. My twierdzimy

że jesteśmy częstką integralną całokształtu narodów cywilizowanych i dlatego nieszczęście Anglji jest naszym nieszczęściem. Nie piszemy tego wszystkiego poto, aby przypomnieć błędy z 1920 r., nie dlatego, że wstydem nas pali rozmowa Grabskiego z Loyd Georgem, który najwidoczniej zapomniał o swej depeży i czynił wyrzuty pod adresem Polski, dając niedwuznacznie do zrozumienia, że prowadzimy politykę awanturniczą. Nazwał on nas przecież narodem szaleńców, obiecując nam pomoc w chwili, kiedy cofniemy się na linję Courzona. O obietnicy nie pamiętał jednak, kiedy armaty były pod Radzyminem.

Nie dlatego to piszemy, ale dlatego, że wierzymy i życzymy szczerze, aby Anglja wyszła z ciężkiej opresji i pewni jesteśmy, że myśl zbawcza wyjdzie z innej mózgowicy niż ta, która tyle błędów popełniła.

Mercator.

Preferencja celna w traktatach europejskich

Traktat handlowy niemiecko-węgierski jest — jak wiadomo — oparty na zasadzie preferencji. W traktacie tym przyznały Niemcy Węgrom cło preferencyjne na pszenicę, pozatem będą Węgry korzystać z 40 względnie 50 procentowych ulg preferencyjnych na jęczmień i kukurydzę, przyznanych Rumunji. Pewne możliwości zbytu na rynku niemieckim otwierają się również i dla hodowli węgierskiej. Węgry otrzymały mianowicie kontyngent importowy na 80,000 szt. tłuszczowych świń bitych i 6,000 sztuk bydła rogatego. Kontyngent na trzodę chlewną posiada, wobec wysokich cel przywozowych, znaczenie raczej tylko zasadnicze. Ulgi celne przyznane Niemcom, dotyczą głównie artykułów przemysłowych. Należy zaznaczyć, iż jest to tylko jeden z pośród zawartych ostatnio traktatów handlowych, opartych na zasadzie preferencji. Początek tu stanowi słynny traktat niemiecko-rumuński z 27 czerwca, dalej idzie traktat austriacko-węgierski i austriacko-jugosłowiański. Ponadto istnieją już porozumienia preferencyjne czechosłowacko-węgierskie, czechosłowacko-jugosłowiańskie, francusko-jugosłowiańskie i francusko-węgierskie. Do tego dodać należy specjalnej konstrukcji porozumienie włosko-węgiersko-austriackie, również oparte na zasadzie preferencji. Jak widzimy więc liczba traktatów, opartych na zasadzie preferencji celnej, wzrasta z ogromną szybkością. Natomiast zasada preferencji ogólnoeuropejskiej jest, jak wynika z tych posunięć w zakresie „preferencji regionalnej” raczej właśnie nieaktualna.

P. T.

Uprasza się W. Panów chcących nabyć lub wydzierżawić fabrykę o łaskawe poinformowanie się uprzednio w Porozumieniu Węglowem o wysokości zadłużenia poprzedniego właściciela lub dzierżawcy z tytułu dostaw węglowych, gdyż, aż do uregulowania tych należności, fabryka z nowych dostaw węglowych korzystać nie będzie mogła.

Porozumienie

Składów Górnośląskich Koncernów
oraz Dąbrowieckich Kopalń Węgla
w Łodzi, Piotrkowska 70, tel. 224-40

Reforma czy nowe ciężary?

Na marginesie ustaw podatkowych

W dniu 1 października zbiera się na pierwsze posiedzenie zwyczajnej sesji budżetowej Sejm. Pierwsze posiedzenia będą poświęcone rozpatrywaniu i uchwaleniu projektów nowych ustaw i projektów nowelizacji. W pierwszym rządzie będą załatwione projekty, zmierzające do utrzymania równowagi budżetowej oraz projekty, mające na celu łagodzenie bezrobocia.

Wielka ilość nowych projektów ustawowych, których ma być około 100, sprawi, że cały październik Sejm poświęci pracom ustawodawczym. Sejm zajmie się projektami podatkowymi, opracowanymi przez komisję B. B. W. R. do spraw podatkowych.

Projekty podatkowe obejmują: nowelizację ustawy o podatku dochodowym, nowelizację ustawy o podatku obrotowym oraz nowelizację ustawy o opłatach stemplowych, które są zracjonalizowane i w niektórych wypadkach podwyższone względnie nowowprowadzone. Dalej, znowelizowana będzie ustawa o podatku od piwa, który będzie podwyższony oraz załatwione będą sprawy podatku od wina i miodu syconego. Inne projekty podatkowe są jeszcze w stadium opracowywania. Nadto, przyjęta będzie ustawa o ściąganiu zaległości podatkowych w naturze i inne projekty, pozostające w związku z akcją łagodzenia bezrobocia. Należy zaznaczyć, iż nowe projekty mają wejść w życie już od 1 stycznia 1932 r.

Ustawa o nadzwyczajnym dodatku do państwowego podatku dochodowego przewiduje w art. 1, iż od dochodów ustalanych dla wymiaru państwowego podatku dochodowego według działu I ustawy o państwowym podatku dochodowym w brzmieniu rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 411) — ustanawia się **nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego.**

Wynosi on:

przy dochodzie ponad 1,500 do 3,600 zł.	0,5 proc.
„ „ „ 3,600 „ 10,000 „	1 „
„ „ „ 10,000 „ 60,000 „	2 „
„ „ „ 60,000 „ 160,000 „	3 „
„ „ „ 160,000 „	4 „

dochodu.

Dodatek ten pobiera się poczynając od dochodów ustalonych dla wymiaru podatku na 1932 rok podatkowy.

Od dochodów opodatkowanych według działu II ustawy o państwowym podatku dochodowym — za wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych z funduszu Państwa — ustanawia się **nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego**, który wynosi przy wynagrodzeniu, obliczonym w stosunku rocznym:

ponad 2,500 do 3,600 zł.	0,5 proc.
„ 3,600 „ 10,400 „	1 „
„ 10,400 „ 60,000 „	2 „
„ 60,000 „ 80,000 „	3 „
„ 80,000 „ 104,000 „	4 „
„ 104,000 „ 144,000 „	5 „
„ 144,000 „ 184,000 „	6 „

ponad 184,000 do 200,000 zł.	7 proc.
„ 200,000 „ 220,000 „	8 „
„ 220,000 „ 250,000 „	9 „
„ 250,000 „	10 „

wypłacanego wynagrodzenia.

Dodatek w myśl ustępu pierwszego pobiera się od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych **po 31 grudnia 1931 roku.**

Obliczenie i pobór nadzwyczajnego dodatku z art. 1 i 2 uskutecznią się jednocześnie z obliczeniem i poborem właściwego podatku dochodowego.

Przy uiszczaniu państwowego podatku dochodowego, przypadającego do zapłaty od dochodów, od których pobiera się nadzwyczajny dodatek w myśl niniejszej ustawy — **nie pobiera się 10 proc. dodatku, opłacanego w myśl ustawy z dnia 12 lutego 1931 r. o poborze 10 proc. dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych.**

Jednocześnie upoważniona zostaje rada ministrów do **nadzwyczajnego dodatku do państwowego podatku dochodowego również i do dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych z funduszu Państwa.**

Reforma podatku obrotowego idzie w tym kierunku, iż handel hurtowy, prowadzący prawidłowe księgi, opłacać będzie z dniem 1 stycznia 1932 roku stawkę podatku przemysłowego od obrotu w wysokości

pół procent.

Przedsiębiorstwa handlu detalicznego prowadzące prawidłowe księgi z dniem 1 stycznia 1932 roku płacić będą podatek obrotowy w wysokości 1 i pół proc. z dniem 1 stycznia 1933 r.

trzy czwarte procent.

Podatek obrotowy dla handlu komisowego (agenci, przedstawiciele firm zagranicznych) wynosić będzie 4 proc. zamiast dotychczasowych 5 proc.

Wszystkie przedsiębiorstwa handlu detalicznego nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych opłacać będą z dniem 1 stycznia 1933 roku podatek obrotowy w wysokości 1 proc. zamiast dotychczasowych 2 procent.

Podatek obrotowy dla przemysłu ustalony zostaje z dniem 1 stycznia 1934 roku na 1,75 proc., a stawka ta co rok zmniejszać się będzie o 0,25 proc. tak, iż z dniem 1 stycznia 1937 roku przemysł opłacać będzie podatek obrotowy w wysokości 1 procent.

Jednocześnie wprowadzona zostaje jawność postępowania wymiarowego przy podatku obrotowym, tak, jak to dotychczas miało miejsce przy wymiarach podatku dochodowego.

Od fabrykatów i półfabrykatów wyprodukowanych przez przedsiębiorstwa niepłacące podatku obrotowego pobierany będzie specjalny wprowadzony **podatek wyrównawczy.**

Do uiszczenia tego podatku obowiązany będzie odbiorca lub nabywca. Listę tych fabrykatów i pół-

fabrykatów ustali min. skarbu w specjalnym rozporządzeniu.

Zrealizowany zostanie również oddawna już wysuwany przez życie gospodarcze postulat **ryczałtowego podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw.**

Przedsiębiorstwa opłacające podatek obrotowy na podstawie ryczałtu oraz przedsiębiorstwa, których towary opłacają wyżej wspomniany podatek wyrównawczy zwolnione będą od płacenia podatku obrotowego na podstawie indywidualnych wymiarów.

* * *

Nie należy zbyt optymistycznie zapatrywać się na efekt gospodarczy nowego kursu w polityce podatkowej. Oczywiście, momentem dodatnim będzie zwiększenie wpływów państwa, gdyż projektowany dodatek nadzwyczajny do podatku dochodowego przyniesie ma zwiększenie wpływów skarbowych o 30 milj. złotych, 5 milj. zaś przyniesie ma pociągnięcie do opłacania specjalnego podatku od tantjem wszystkich wynagrodzeń niestałych.

Z drugiej strony ulgi w podatku obrotowym nie przedstawiają dla życia gospodarczego zbyt wielkich wartości, bo obniżenie podatku dla komisju o 1% nie wyrówna różnicy, jaka istnieje na niekorzyść przedstawicieli firm zagranicznych w Polsce. Zniżki stawek dla **handlu detalicznego** uznać należy również za niewystarczające. Sprawa reformy **podatku majątkowego** w obecnym opracowaniu nastrocza również zastrzeżenia. Czy nie byłoby racjonalniejsze usunięcie tego nieściągalnego podatku? Przecież

tutaj właśnie tkwią źródła owych czysto buchalteryjnych pozycji dochodowych min. skarbu, które zdać sobie powinno sprawę, że nigdy miliardowych zaległości nie ściągnie. Sprawa tych zaległości, która jest piętą achillesową całego gospodarstwa winna znaleźć wreszcie swe ostateczne rozwiązanie. Tutaj **Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi wysunęło zasadniczy wniosek, który spotkał się z poważnym zainteresowaniem Min. Skarbu.**

Według tego projektu możnaby sprawę zaległości rozwiązać znacznie lepiej niż to załatwiłaby miała wysuwana przez pewne sfery amnestja podatkowa. Amnestja bowiem stwarza premje dla niepłacących, działając przez to demoralizująco na życie gospodarcze. Zaległości są olbrzymie u przemysłu, znacznie zaś mniejsze u handlu.

Część tych zaległości udałoby się może ściągnąć. **Projekt Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi idzie więc w kierunku wprowadzenia regulacji pomiędzy podatnikiem, a władzą skarbową na wzór regulacji, stosowanych w codziennym życiu gospodarczym pomiędzy wierzycielem i dłużnikiem.**

Dopiero po uiszczeniu w takiej regulacji należności podatkowych następowałoby umarzanie pozostałych kwot.

Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie rozwiązanie tych palących zagadnień, których realizacja nie w okresie kryzysu gospodarczego, ale w latach pomyślniejszej konjunktury uchroniłaby nasze życie przed wieloma wstrząsami i załamaniem.

M. K-i.

Inflacja kredytowa a handel

Jednym z najbardziej niebezpiecznych zjawisk jakie w ostatnich miesiącach kryzysu zaznaczyły się silnie w życiu gospodarczym Polski, jest gwałtowne zmniejszenie się pojemności rynku. Zjawisko to stanowi skutek całego szeregu przyczyn, z których wymienić na pierwszym miejscu należy przede wszystkim osłabienie tempa życia gospodarczego pod wpływem kryzysu światowego, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i wymiany. Zmniejszony w związku z tem osłabieniem dochód społeczny nie mógł nie wpłynąć na zmalenie konsumpcji, bezpośrednio od tego dochodu zależnej. W sytuacji tej jednak, jak zwykle w ciężkich okresach konjunktury gospodarczej powstają pewne objawy wtórne, mające cechy fluktuacji raczej drugorzędnych, lecz w końcowym swym efekcie ekonomicznym mogące zaważyć silnie na równowadze zjawisk gospodarczych i utrudnić nawet powrót do stanu normalnego pod wpływem polepszenia się konjunktury. Fluktuacje te najczęściej biorą swe źródło w niegospodarczych i nieracjonalnie stosowanych środkach walki z kryzysem, mających powszechny dość charakter samopomocy gospodarczej. Do takich środków w dziedzinie wymiany towarowej w pierwszym rzędzie należy nadmiernie rozbudowany i przybierający wynaturzone formy kredyt konsumcyjny. Nie jest to zresztą zjawisko zaobserwowane wyłącznie na gruncie polskim. Trudności, w jakich znalazł się handel wobec przewlekłego i nie znajdującego ana-

logicznych precedensów kryzysu światowego, wszędzie spowodowały dążenie do sztucznego podekscytowania słabnącej konsumpcji w oczekiwaniu, że poprawa konjunktury rychło naprawi skutki zbytniego jej wyeksploatowania. Nadzieje jednakże naogół zawiodły w tym kierunku. O ile jednak kredyt konsumcyjny, nawet w specjalnie rozrośniętej ponad miarę formie, w krajach zasobnych w kapitały i o dużej zamożności oraz majątku społecznym — nie wywołał specjalnie zaostzonych sytuacji — o tyle w krajach niezamożnych, gdzie rezerwa zdolności nabywczej jest niewielka lub nie istnieje wcale, wyczerpywanie rynku następowało szybko, skutkiem tego, że kredyt konsumcyjny wywoływał powszechne zadłużenie konsumentów i spożytkowanie dochodów przyszłych społeczeństwa na stosunkowo długie okresy czasu. W sytuacji takiej przede wszystkim znalazła się Polska. Zubożały handel, nie mogąc przetrzymać wydatnego zmniejszenia się obrotów i idącego za nim skurczenia się dochodów, zmuszony był do zadłużania się u hurtowników i fabrykantów, torując sobie jednocześnie zbyt wśród szerokich warstw konsumentów przez dokonywanie sprzedaży na warunkach kredytowych. Zadłużanie się aparatu handlu rozdzielczego nie szło jednak wyłącznie w kierunku kredytu towarowego, lecz również i w kierunku kredytu finansowego, którego koszty, w związku z silnie rozwiniętą siecią pośredników w tym obrocie — wzrosły ponad

miarę dopuszczalną, obciążęły silnie konsumenta, przyspieszając tem samem proces wyczerpywania się rynków z posiadanej zdolności nabywczej.

Sytuacja ta szczególnie groteskowe rozmiary przyjęła w handlu drobnym, detalicznym, zwłaszcza w ośrodkach mniejszych miast i wsi, gdzie nietylko nabywanie przedmiotów, posiadających do pewnego stopnia charakter inwestycyjny, jak np. ubranie, buty i t. p., lecz nawet artykułów spożywczych staje się zjawiskiem coraz częstszym. Zjawisko t. zw. życia na kredyt na prowincji ma miejsce w rozmiarach nieprawdopodobnych. Natychmiastowe zaprzestanie przez handel detaliczny tej formy zbytu, wywołałoby katastrofę przede wszystkim dla tegoż handlu, którego obecne obroty uległyby natychmiastowej, bardzo znacznej redukcji. Biedniejsi konsumenci w tym samym stopniu są zdani na łaskę i niełaskę swego kredytodawcy — kupca-detalisty — w jakim ten jest zależny od swego dostawcy. Sumy tych kredytów rosą niekiedy w sposób zastraszający i odbierający nadzieję regulacji kiedykolwiek w przyszłości. Mimo to jednak kupiec, nie chcąc zupełnie zrezygnować, nawet niekiedy, z nierealnych już z powodu wysokości sumy, pretensyj do konsumenta, finansuje go nadal, sam jednocześnie nie będąc pewien dnia ani godziny ze strony swoich wierzycieli, którzy względem niego zmuszeni są postępować w analogiczny sposób, jak ten do swego odbiorcy-konsumenta.

Podobnie niebezpiecznie przedstawia się sytuacja w handlu ratowym. Procent niewypłacalnych klientów stale wzrasta, co niezmiernie podraża koszty, związane z ryzykiem w handlu ratowym, które muszą być w kalkulowane w cenę towaru. Ponieważ istnieje w rozmaitych branżach tego handlu i w zależności od okolic wielka różnorodność w stopniu ryzyka i w możliwościach orjentacji w tym kierunku, wynika stąd kompletny chaos w kalkulacji handlu ratowego, który z jednej strony wpływa często na nieusprawiedliwione podwyższanie cen, z drugiej zaś często powoduje znaczne nieraz straty. Nie należy się ludzi

co do tego, że sytuacja istniejąca obecnie naskutek nadmiernie rozbudowanego kredytu konsumcyjnego, znajdzie swe rozwiązanie w niewypłacalności poszczególnych osób i firm. Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że im prędzej to nastąpi, tem stosunkowo mniej jednostek ucierpi na tem, im później zaś — tem więcej — gdyż system obrotu, oparty na tego typu formach kredytu konsumcyjnego — musi siłą inercji rozszerzać się na nowe jednostki, posiadając pod tym względem pewne cechy podobieństwa do zabronionego przez prawo handlu łańcuszkowego.

W tym kierunku b. pożądaną może się okazać akcja instytucyj finansowych w zakresie pewnych restrykcij kredytowych, która niewątpliwie wpłynęłaby dodatnio na uszczuplenie rozmiarów kredytu konsumcyjnego, którego korzenie tkwią w naszych warunkach z reguły w innych formach kredytu, a przede wszystkim w normalnym kredycie handlowym, t. zw. obrotowym. Instytucje te są w pierwszym rzędzie zainteresowane w ukróceniu wybujałego kredytu konsumcyjnego, który stanowi zjawisko zabójczo wpływające na kapitalizację i niszczące wszelką jej możliwość, nieraz na dość daleką metę. Poza tem pewną rolę może tu odgrywać również uświadamianie konsumentów co do szkodliwości gospodarczej tego typu zakupów i całego związanego z nim systemu gospodarki indywidualnych jednostek oraz przez odpowiednie wpływy organizacyj społeczno-gospodarczych na kupiectwo, niezawsze zdające sobie sprawę z nieuniknionych skutków stosowania na szeroką skalę kredytu konsumcyjnego. Na poczynienie radykalnych kroków obecnie już nieco zapóźno, raczej wskazane byłoby stopniowe likwidowanie tego rodzaju swoistej inflacji kredytowej, w której to akcji pierwszorzędną rolę musi odegrać Bank Polski, jako główny regulator podaży kredytów. Moment ten winien nastąpić jak najszybciej, gdyż wszelka zwłoka w chwili obecnej pogarszać musi tylko sytuację i pogłębiać skutki, związane integralnie z jej stopniową likwidacją.

T. Nowacki.

Jawność źródeł zakupu detalistów

Jeden z członków komisji odwoławczej nadsyła nam poniższe uwagi. (Red.)

Wielu kupców nieprowadzących ksiąg handlowych, unika dokonywania zakupów w poważnych hurtowniach, prowadzących księgi, w obawie, aby dane o zakupach nie trafiły do Urzędów Skarbowych. Rozumowanie takie jest, zdaniem mojem, błędne. Nieślusne też są pretensje odbiorców do firm i utyskiwania na urzędy — bowiem firmy muszą przedstawiać swe księgi do badania, a urzędy mają obowiązek ustawy czerpać z nich odpowiednie wiadomości. O kupcu, unikającym czynienia zakupów jawnych, w prowadzących księgi źródłach, urzędy nie mają żadnych konkretnych danych o jego obrotach. Zestawienie tego faktu z przeświadczeniem komisji o ruchliwości interesu i z danymi o wysokości płaconego komornego, a także ilości członków rodziny, pozostających na utrzymaniu płatnika, odrazu nasuwa komisji myśl, że ma do czynienia z płatnikiem celowo ukrywającym źródła zakupów, a gdy to przeświadczenie zaistnieje sprawa wymiaru podatków przybiera odrazu charakter dla płatnika niepomysłny.

Inaczej przedstawia się sprawa z płatnikiem, nieukrywającym źródeł zakupu. Posiadane dane stwarzają obraz obrotu i źródeł zakupu. Komisja do sumy zakupów z informacją, dodaje coś poza informacją, jednak nie może iść na wymiary fantastyczne. Wielkie znaczenie dla konjunktur ma tu czynnik psychologiczny rozpatrywania sprawy kupca, ukrywającego lub nieukrywającego źródeł zakupów. Jako członek od szeregu lat Komisji Odwoławczej, kreślę te słowa w tym celu, by kupców, unikających jawnych źródeł zakupów, przekonać, że w ich interesie leży, gdy małe rozmiary przedsiębiorstwa nie pozwalają prowadzić ksiąg handlowych, nie ukrywać źródeł zakupu, a nie w komisjach odwoławczych powoływać się na nie. Zyska na tem detaliczne kupiectwo, zmniejszą wzajemnie nieufności i rozgoroczenia kupiectwa i urzędników skarbowych i zginie nieufność do dostawcy, która wychodzi na korzyść jedynie nieuchwytnym, maskowanym hurtownikom, dając im możliwość obrotowania ponad ich środki i siły bez kalkulacji, co w rezultacie prowadzi zazwyczaj prędzej lub później do zarywania dostawców zagranicznych.

Kryzys w przemyśle kotonowym

Opatrznościowa konjunktura wojny celnej z Niemcami, stwarzająca w pończosznictwie „prosperity”, uległa depresji tak dalece, że podjęta przez przemysłowców akcja konsolidacyjna, podyktowana została jako konieczność ratowania zagrożonego odcinka frontu gospodarczego.

Na czoło specjalnych czynników kryzysu wybijają się charakterystyczny dla omawianej gałęzi wytwórczej nadmierny stan inwestycyjny, biorący źródło w pochopnie ocenianej, dobrej konjunkturze w latach 1925, 1926 i 1927, oraz dopingowany koniecznością dostosowania postępów techniki maszynowej pod groźbą utraty rynku zbytu. Podane cyfry zilustrują „gorączkę” inwestycyjną:

Do roku 1925 zespołów kotonowych w całej Polsce — 15, obecnie — 100.

Czynione inwestycje, przeważnie nierównomierne z kapitałami przemysłowców, oparte zostały na przewidywaniu trwania dobrej konjunktury, pozwalającej uiszczania rat amortyzacyjnych z bieżących zysków. Tymczasem przewidywania zawiodły: zwężonej pojemności rynku konsumpcyjnego przeciwstawiła się konieczność wyższej stopy dochodowości. Objaśnię to na przykładzie: Zespół kotonowy wartości dol. 30,000 daje obrotu miesięcznego 50,000 zł. — maszyna tkacka lub przędzalnicza tej wartości osiąga obrót 4 razy większy; stąd logiczny wniosek, iż w przemyśle pończosznictwa nieodzowną jest wyższa stopa dochodowości.

Zjawiska nadprodukcji i subkonsumcji, zmuszające do niżki cen, nie mieszczących w sobie odsetku amortyzacyjnego — przyczyniają się do załamania równowagi gospodarczej przemysłu pończosznictwa.

Powszechna fala niewypłacalności pozostawiła ślady na przemyśle kotonowym jednakże straty z tego tytułu poniesione są stosunkowo niewielkie w porównaniu do niewypłacalności w przemyśle włókienniczym.

Zato niezwykle dotkliwie dał się odczuć problem kredytowy, ze względu na minimalny kontyngent w Banku Polskim. Dla przemysłu pończosznictwa, korzystającego z usług banków prywatnych, kwestja kredytów jest chociażby z tego względu palącą, że koszta robocizny wymagają 40 proc. gotówki w stosunku do wartości produkcji.

Zbyt nagły rozwój przemysłu stworzył zapotrzebowanie na robocizną fachową, której niedostateczna podaż wyśrubowała do niebywałych rozmiarów płacę. Jeszcze w ub. roku zarobek robotnika kotonowego wahał się w granicach 200—300 zł. tygodniowo. Obecna płaca 100—150 zł. swą wysokością podważa kalkulacje rentowności przemysłu — jakkolwiek jej poziom częściowo uzasadnia wymóg ścisłej fachowości, którą osiągnąć może robotnik po kilku latach pracy, mimo iż zasadnicza nauka trwa 6 miesięcy.

Przemysł pończosznictwa wspólnie z przemysłami pokrewnymi prowadzi akcję o niżkę cła na przędzę sztucznego jedwabiu. Wiąże się z tem kwestja surowca, który importowany jest prawie całkowicie z zagranicy — krajowy bowiem nie odpowiada gatunkowo produkcji. Dotychczasowa stawka celna, wynosząca przy surowcu przędzy bawełnianej (flor) 15—20 proc. ad walorem — dzisiaj przy spadku cen na rynku światowym — stanowi 40—50 proc. a przy jedwabiu przekracza nawet 100 proc.

Ponadto baissa surowca wpływa destrukcyjnie na kalkulację rentowności, gdyż następuje spadek wartości składów, które zwykle zaopatrywane są minimum na okres 8 tygodni.

Pobieżnie sformułowane wyżej przyczyny kryzysu w przemyśle pończosznictwa kotonowego — nakazują szukania dróg wyjścia i środków zaradczych. Jedynie silna wewnętrznie organizacja kartelowa, która zdolna będzie usunąć dzikie, a problematyczne do swych wyników współzawodnictwo — zici dezyderaty dobrego Jutra przemysłu pończosznictwa.

Wiktor Rundbakin.

Znaczenie przemysłu sztucznego jedwabiu i rozwój jego w Polsce

Dr. Leon Wittkind

Odczyt, wygłoszony w lokalu Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski, staraniem Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej (Ciąg dalszy)

Poza wskazanymi przyczynami natury technicznej i społecznej przemysł sztucznego jedwabiu ważny jest także z ogólnogospodarczego punktu widzenia. Zaspakajając egzystujące zapotrzebowanie na tanie i ładne tkaniny, zwiększa on z drugiej strony to zapotrzebowanie, dając możność większej ilości ludzi występować w roli konsumentów, to znowu pociąga za sobą powiększenie produkcji, i powstawanie nowych placówek pracy. Jest to zjawisko, które obserwujemy zawsze przy powstawaniu nowej placówki gospodarczej, odpowiadającej potrzebie czasu.

To samo było z przemysłem elektrycznym, automobilowym, teraz radjowym. Powstające nowe za-

potrzebowanie stwarza nowe placówki pracy, one zaś dają zarobki na pokrycie tych zapotrzebowań.

Dlatego też stanowi przemysł sztucznego jedwabiu ważną pozycję w bilansie gospodarczym każdego państwa, i dlatego też korzysta on z tak wydatnej opieki wszystkich poszczególnych rządów.

Wszystkie państwa nietylko popierają ten przemysł, ale nawet tam, gdzie go jeszcze nie ma, starają się przyczynić do zakładania fabryk. Charakterystyczne pod tym względem są wysiłki rządu sowieckiego, który starał się zainteresować kapitalistów i techników w celu budowy w Rosji fabryki sztucznego jedwabiu. Rosyjski plan pięcioletni, tak zwana piatiletka, przewidywała też budowę takiej fabryki i fa-

bryka taka w ogromnym masztobie nietylko już została puszczona w ruch, ale nawet zagraża dumpingową sprzedażą swych wyrobów zagranicą.

Pozatem korzysta przemysł sztucznego jedwabiu z wysokiej ochrony celnej w każdym państwie — w Ameryce np. 45 proc. wartości fakturowej, u nas do 100 proc. ad valorem, co stanowi obciążenie przeszło 1 dolara na kilo, przyczem państwa silniejsze wymuszają na słabszych ustępstwa celne, umożliwiając eksport do nich swojej przędzy. Przykładem mogą być Włochy, które przemysł swój chronią nietylko wysoką stawką celną, lecz również osiągają w umowach handlowych specjalne ulgi dla swego eksportu sztucznego jedwabiu. Wiadomo powszechnie, że traktat handlowy włosko-niemiecki omal nie został zerwany z powodu wygórowanych żądań włoskich w zakresie sztucznego jedwabiu. Niemcy przy tem ustąpili, udzielając Włochom 60 proc. zniżki celnej.

Podobne posunięcia polityczne są zupełnie uzasadnione znaczeniem, jakie przemysł sztucznego jedwabiu posiada we Włoszech. Po przemyśle samochodowym, elektrycznym i bankach, stanowi on czwartą z kolei pozycję w dochodach włoskich.

Jakie jest światowe znaczenie tego przemysłu, zrozumiemy dokładnie, jeżeli zaznaczymy, że przy światowej produkcji samej przędzy zatrudniony jest milion robotników, przy dalszem szpulowaniu, bieleniu, farbowaniu — 2 miliony, razem 3 miliony. Połączając jeszcze zatrudnionych w tkalniach, pończoszarniach i innych przetwarzających przędzę na gotowe wyroby robotników w liczbie 5 milionów — otrzymamy rzeszę 8 milionów, otrzymującą pracę i zarobki z wytwórczości sztucznego jedwabiu. Nie zapominajmy jednak, że jest to tylko liczba osób, bezpośrednio otrzymujących zapłatę za swoją pracę w tym przemyśle. Osoby te utrzymują jednak i inne także, być może całe rodziny, są to jednak cyfry z 1926 r., a przez te 4 lata powiększyły się bezwątpienia o wiele. Widzimy więc, jaką rolę odgrywa ten przemysł dla gospodarki światowej.

Nic też dziwnego, że przemysł ten, tak ściśle związany z produkcją światową i mający jak wyżej wskazałem, elementy tak charakterystyczne dla teraźniejszej fazy kapitalizmu, ma także i organizacyjnie wszystkie jego cechy.

A więc przede wszystkim jest to przemysł sto procentowo skoncentrowany w mocne i potężne grupy. Z powodu wysokich kosztów założenia fabryk sztucznego jedwabiu nie zakłada się małych fabryk, zakłada się je odrazu w dużym masztobie. Trzeba przyjąć pod uwagę, że szereg najważniejszych maszyn przy produkcji sztucznego jedwabiu zrobionych jest z platyny — metalu droższego od złota. Istniejące już fabryki stale powiększają produkcję, są takie, które produkują przeszło 50,000 kg. dziennie. Związane jest to także z tym faktem, że koszt własny zmniejsza się w poszczególnych fabrykach, zależnie od rozmiaru produkcji, przyczem korzystniej przedstawia się w fabrykach wielkich. Jest to zjawisko charakterystyczne dla wszystkich wysoko-kapitalistycznych gałęzi produkcji.

W dalszej konsekwencji mamy łączenie się tych dużych koncernów w międzynarodowe porozumienia. Można powiedzieć, że około 90 proc. całej światowej produkcji sztucznego jedwabiu jest objęte takimi międzynarodowymi porozumieniami. Jak dalece mię-

dzynarodowym jest ich charakter, najlepiej świadczy fakt, że europejskie koncerny sztucznego jedwabiu kontrolują obecnie niemal połowę produkcji amerykańskiej. Także i nasz przemysł jest w orbicie międzynarodowych wpływów, przyczem przeważają wpływy belgijski i francuski.

Jeszcze jedna strona jest niezmiernie ważną dla prawidłowej oceny gospodarczego znaczenia przemysłu sztucznego jedwabiu: jest to niezmiernie wydajne powiększenie wartości surowca w procesie produkcji.

W każdym produkcyjnym procesie surowiec, podany przemysłowej przeróbce, wygrywa na wartości. Mówiąc lapidarnie, fabrykat więcej jest warty, kosztuje drożej od surowca, z którego on jest wyrabiany. I czem więcej ludzi pracuje w tym procesie przetwórczym, czem więcej kapitału wkłada się do tego procesu, czy to w postaci kapitału inwestowanego w maszyny, czy też obrotowego, zużytego na płace robotnicze, wydatki handlowe i t. d., tem cenniejszy jest fabrykat.

Ta kwestja wartości wyprodukowanych fabrykatów jest dla gospodarki społecznej kwestją bardzo ważną, gdyż z tej wartości produkcji, z wartości produkowanych przez dane społeczeństwo dóbr konsumpcyjnych składa się jego dochód, jak również i majątek. Czem więcej wartościowe fabrykaty — w porównaniu z włożonym surowcem — wychodzą z produkcji, tem więcej opłacalnym jest włożony trud, tem rentowniejszą jest zużyta praca.

Jeżeli porównamy kraj, produkujący tylko tanie przedmioty, mało specjalizowane, i korzystający wobec tego tylko z taniej, mało wykwalifikowanej robotniczej siły, z krajem, produkującym rzeczy wysokowartościowe, dokładnie wypracowane, to zrozumiemy, że ten ostatni o wiele racjonalniej zużywa swą pracę i jest w stanie osiągnąć za nią lepszą opłatę. Taki kraj stoi na szczyblu ekonomiki społecznej, na szczyblu dobrobytu wyżej od poprzedniego.

Dlatego też jesteśmy świadkami, specjalnie po wojnie, dążenia krajów, dotychczas produkujących tylko surowce lub półfabrykaty, do dźwignięcia się z tego poziomu, do wprowadzenia u siebie przemysłu przetwarzającego, uszlachetniającego, aby takim sposobem lepiej i intratniej wykorzystać i zużyć swą własną pracę.

Widzimy więc, że ze stosunku wartości fabrykatu do surowca możemy wyprowadzić wniosek co do gospodarczego znaczenia danej gałęzi przemysłu. I otóż w przemyśle sztucznego jedwabiu stosunek ten jest nadzwyczaj pomyślny.

Weźmiemy dla przykładu system wyrobu jedwabiu wiskozowego, wyjściowym materiałem dla którego jest drzewo (czyli otrzymywana z niego celuloza): otóż jeden kubiczny metr drzewa w lesie kosztuje niżej 30 złotych (biorę ceny 1927 roku, cena teraz jest jeszcze niższa). Z jednego metra kubicznego drzewa otrzymuje się 200 kg. celulozy sulfitowej wartości około 160 złotych, a z 200 kg. celulozy otrzymujemy 150 kg. sztucznego jedwabiu, przedstawiające wartość 3750 zł., czyli 125 razy większą, niż wartość wyjściowej ilości drzewa.

Zrozumiałem staję się z powyżej powiedzianego, o ile wzrasta wartość majątku polskiego organizmu gospodarczego przy intensywnym i racjonalnym wykorzystaniu krajowych surowców.

(D. c. n.)

Kryzys niemieckich domów towarowych

(Korespondencja własna GK)

Berlin, we wrześniu.

Tegoroczny okres posezonowych wyprzedaży w wielkich domach towarowych Berlina przyniósł kompletną porażkę i nikłe obroty, pomimo niebywałej niżki cen. Starano się przecież za wszelką cenę, za cenę olbrzymich rabatów i niesłychanej deruty cenników zdobyć trochę gotówki na zaspokojenie najniezbędniejszych zobowiązań i świadczeń. Związek domów towarowych w oficjalnej swej publikacji, na nadzwyczajnym walnym zebraniu swych członków stwierdził, że rezultaty kampanji posezonowej nie pozostają w żadnym stosunku do olbrzymich wysiłków i ofiar, poniesionych przez poszczególne przedsiębiorstwa. W okresie upalnych dni niektóre artykuły kąpielowe, najtańszych zresztą gatunków, cieszyły się zbytem, ale już letnie suknie nie znajdowały nabywców, którzy ograniczali swe zakupy do najbardziej niezbędnego zapotrzebowania. Zmiany pogód wywarły również niekorzystny wpływ na przebieg wyprzedaży. Nie ulega żadnej wątpliwości, że główną przyczyną tego katastrofalnego przebiegu okresu wyprzedaży był szalony brak gotówki naskutek redukcji uposażeń. Ucieczka od pieniądza do towaru trwała tylko jeden tydzień w okresie końca lipca i rychło się zakończyła. Jeżeli zaś zważyć, że w tym roku poraz pierwszy okres wyprzedaży przedłużony został do trzech tygodni, to uznać należy tegoroczny bilans tego okresu za niezwykle deficytowy. Na podkreślenie zasługuje również znamienny fakt, iż we wszystkich domach towarowych żądano towarów najtańszych gatunków, jakkolwiek najznaczniej zostały obniżone ceny towarów średnich i lepszych. Większym zbytem cieszyły się resztki wszelkiego rodzaju sprzedawane po cenach, odbiegających od poziomu kosztów własnych. W obliczu tej katastrofalnej sytuacji związek domów towarowych zwołał nadzwyczajne walne zebranie swych członków, na którym omawiano całokształt

przesunąć konsumpcji poszczególnych artykułów. Między innymi tłumaczono katastrofalny wynik wyprzedaży zbyt późnym terminem ich rozpoczęcia, ponieważ data 1 sierpnia nawet pomimo szalonej niżki cen nie zachęca publiczności do nabywania towarów letnich. Wyprzedaże sezonowe nie spełniły w tym roku pokładanych nadziei, gdyż pierwszym ich zadaniem było opróżnienie składów z zapasów towarowych pozostałych z poprzednich sezonów. Wyprzedaże nie przyczyniły się również do zmobilizowania pewnej ilości gotówki, którą domy towarowe będą potrzebowały w związku ze zbliżającym się sezonem zimowym. Oficjalne enuncjacje niemieckiego związku domów towarowych stwierdziły to zupełnie wyraźnie, określając bilans wyprzedaży w sposób dość łagodny twierdzeniem, iż był poniżej średniego.

W kołach zbliżonych do niemieckich domów towarowych wyrażane są poważne wątpliwości co do celowości dotychczasowej polityki tych przedsiębiorstw, która wobec zupełnej zmiany kierunków konsumpcji ulec będzie musiała gruntownemu przestawieniu. Olbrzymie inwestycje i polityka ekspansji, realizowanej za cudze pieniądze okazała się w okresie depresji gospodarczej ciężarem nie do zniesienia. Już obecnie niektóre domy wydatnie ograniczyły personel i zamierzają zlikwidować filje w mniejszych miastach prowincjonalnych, gdzie z powodu zubożenia ludności i spadku zbytu, utrzymywanie tych placówek okazuje się poprostu nonsensem.

Tegoroczny sezon wyprzedaży letnich wykazał saldo tak wybitnie deficytowe, iż powetowanie poniesionych przez domy towarowe strat nie będzie bynajmniej rzeczą łatwą i nie szybko chyba będzie mogło nastąpić.

Dr. Fr. N-er.

Handlowa Unja Esperancka

Handel i przemysł jest dziedziną, która bardzo poważnie odczuwa potrzebę języka porozumiewawczego. Przedsiębiorstwa większe i zasobne mogą sobie jedynie pozwolić na trzymanie korespondentów obcych języków, ale i ta okoliczność nie zawsze okazuje się skuteczną w poszukiwaniu rynków zbytu. Rozumie się, że przedsiębiorstwa małe zupełnie nie mogą marzyć o takim luksusie, jak „korespondent” i skutkiem tego zupełnie zaniedbują interes z braku możliwości porozumienia się w językach obcych. W tej właśnie poważnej dziedzinie Esperanto okazał się bardzo żywotnym i pożytecznym. Możemy śmiało rzec, że znajomość języków obcych tylko w małym stopniu przynosi kupiectwu pomoc. W pierwszym rzędzie dlatego, że nie wszędzie dotrzemy temi językami, które posiadamy, z drugiej zaś strony znajomość języków obcych nie daje jeszcze żadnej rękojmi, że znajdziemy potrzebny rynek zbytu lub sprowadzimy potrzebny towar. Esperanto natomiast okazuje wybitną pomoc w obu wypadkach. Dzięki swemu rozpowszechnieniu Esperanto wszędzie znajduje zrozumienie, następnie dzięki niepospolitej swej organizacji Esperanto daje

pewność, że każda sprawa handlowa, że każde zapytanie, wyczerpująco zostanie załatwione.

Od kilku lat istnieje Handlowa Unja Esperancka z centralą w Dreźnie. Instytucja ta dąży do zastosowania Esperanta w handlu i przemyśle, przyczem oddaje do dyspozycji cały swój aparat agentów, którzy urzędują bezinteresownie w rozmaitych krajach i częściach świata. Kierownictwo agencji handlowej na Polskę oddane zostało niżej podpisanemu (Łódź, Radwańska 6, tel. 221-04).

Zadaniem Handlowej Unji Esperanckiej jest udzielanie wszelkiego rodzaju informacji handlowych za pośrednictwem swych agentów zagranicą, tłumaczenie odezw i wszelkiego rodzaju reklam z języka narodowego na Esperanto i odwrotnie z Esperanta na język narodowy i rozdawanie takowych w sferach zainteresowanych zagranicą, wyszukiwanie rynków zbytu, jednym słowem pośrednictwo przy eks- i imporcie.

Handlowa Unja Esperancka jest również w kontakcie z Powszechnym Związkiem Esperantystów, instytucją, która liczy 10,000 członków i ma 2,000 delegatów na całej kuli ziem-

skiej. Prócz tego Unja wydaje biuletyn handlowy „La Komercio”, który zawiera cały szereg ofert b. poważnych firm zagranicznych. Każdy kupiec zupełnie bezinteresownie może korzystać z tego pisma i reklamować swój towar. Zamieszczone w gazecie dane statystyczne ilustrują stopień zainteresowania wszystkimi ofertami.

Dziś, w dobie szalejącego kryzysu ekonomicznego, kiedy rynki zbytu zostały znacznie zwężone, musimy dążyć wszelkimi środkami do złagodzenia sytuacji. Żaden kupiec i przemysłowiec nie powinien się ociągać skorzystać z bezinteresownych usług Esperanta. Bierźcie przykład z zagranicy.

Wkońcu nadmienimy, że Esperanto zajmuje dominujące miejsce na targach międzynarodowych; wszelkie komunikaty i reklamy tłumaczone są na Esperanto, a i eksponenci szeroko korzystają z usług Esperanta.

Wszystko, co wyżej powiedzieliśmy, powinno przyczynić się, aby i u nas Esperanto wśród kupiectwa znalazło należyte zrozumienie.

Izby Przemysłowo-Handlowe powinny udzielić swego poparcia esperantystom, jak to się dzieje zagranicą.

Juljan Zys.

PRAWO-P

ODATKI

USTAWODAWSTWO
ORZECZNICTWO

KALENDARZYK PODATKOWY na m. październik 1931 r.

W miesiącu październiku r. b. płatne są następujące podatki:

W czasie do 15 października — zaliczka na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego we wrześniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii.

W ciągu 7 dni po dokonaniu potrąceń — podatek dochodowy od uposażeń i wynagrodzenia za pracę najemną.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty, z terminem płatności w październiku, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

W dniu 15 października upływa termin płatności 3-ej zaliczki na podatek obrotowy za r. 1931 dla przedsiębiorstw, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych.

Skarb Państwa jako uprzywilejowany wierzyciel w orzecznictwie kasacyjnym

Postępowanie egzekucyjne władz administracyjno-skarbowych oraz uprawnienia skarbu państwa z tytułu zaległych podatków stanowi dotąd teren niedostatecznie zbadany przez prawników, spotykających się z temi zagadnieniami.

Zagadnienie to jest niezmiernej wagi, a chaos nie został dotąd opanowany, choć jest to najkapitałniejsza kwestja, osłabiająca zaufanie wierzycieli do dłużników.

Zanik kredytu potęguje się nietylko wadliwą organizacją egzekucyjną procedury cywilnej, ale istota zagadnienia tkwi w zbyt daleko idących przywilejach podatkowych, co winno znaleźć oddźwięk w staraniach organizacji gospodarczych przy tworzeniu nowej ordynacji podatkowej. Zakres i rozmiar przywileju skarbu państwa należy zwężyć do granic koniecznych dla bytu państwa, ograniczając jednocześnie zakres działania tego przywileju.

To jest zagadnienie de lege ferenda, a teraz przejdziemy do orzecznictwa kasacyjnego, które stwarza powoli pewne tamy zbyt daleko idącym zapędom ministerstwa skarbu.

W celu wyodrębnienia obowiązku podatkowego osoby trzeciej za długi poprzedniego lokatora, zajmującego tenże lokal Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł:

1. Nałożenie aresztu na towar z tytułu zaległych podatków jest bezprawne, gdyż nowy właściciel obejmując próżny lokal nie jest obowiązany płacić długów, a tem samem zaległych podatków swojego

poprzednika i to nawet w tym wypadku, gdy nowo-założony interes jest tej samej branży co poprzedni i ma tę samą klientelę.

(Wyr. N. T. A. z dn. 8. II. 1929 r. L. Rej. 2895/28).

Wyrok powyższy pomimo okólnika ministerstwa skarbu z dnia 12. III. 1929 r. L. D. V. 3758 nie jest stosowany przez władze skarbowe i o ile mi jest wiadomo nie został dotąd podany do wiadomości niższych władz skarbowych dla ścisłego stosowania. I dlatego też niejednokrotnie do dzierżawcy-lokatora przychodzą władze skarbowe z niesłusznym żądaniem zapłaty podatku za poprzedniego lokatora.

Teza Najwyższego Trybunału Administracyjnego jest tak wyraźna i niedwuznaczna, iż nie może nasuwać żadnych wątpliwości.

Zagadnienia przywileju nie należy mieszać z uprawnieniami osoby trzeciej, która nic wspólnego z przedsiębiorstwem nie ma.

Teza ta znajduje się w pewnej sprzeczności z wyrokiem Sądu Najwyższego.

2. W myśl art. 92 Ust. o państw. pod. przem. podatek przemysłowy ma ustawowe pierwszeństwo zaspokojenia z całego majątku ruchomego należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem. Ustawa ustanowiła tu odpowiedzialność rzeczową. (Wyr. S. N. z dn. 15. XII. 1925 r. III. R. W. 2369/25).

Odpowiedzialność rzeczowa odnosi się jednak tylko do majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa i nie może w niczem uszczuplić praw osób trzecich.

Tak należy w moim rozumieniu interpretować art. 92 Ustawy o państw. pod. przemysłowym.

Z tym poglądem nie zgodził się jednak pierwotnie Sąd Najwyższy, orzekając w sposób następujący:

3. Zarzut drugi jest słuszny albowiem w myśl art. 1, 6 i 92 ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. podatek przemysłowy pobierany jest od przedsiębiorstwa i korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa: odpowiedzialność zatem za uiszczenie podatku przemysłowego ma charakter rzeczowy i obciąża wszelki majątek ruchomy, znajdujący się w przedsiębiorstwie i związany z jego prowadzeniem, chociażby oddzielne przedmioty w skład tego majątku wchodzące należały do osób trzecich.

Zatem wyrok Sądu Apelacyjnego, zatwierdzający wyłączenie z pod zajęcia i sprzedaży spornych przedmiotów na tej tylko zasadzie, że należą one do powoda, jako nabyte na licytacji publicznej pomimo dowodu, iż z tytułu dzierżawy znajdują się i wchodzą w skład przedsiębiorstwa obłożonego podatkiem, nie jest zgodny z przytoczonymi przepisami ustawy o podatku przemysłowym i dlatego ulega uchyleniu bez potrzeby rozważania pierwszego zarzutu kasacyjnego.

(Wyr. S. N. z dn. 21. I. 1930 r. Nr. I. C. 1151/29).

4. Za podatek przemysłowy odpowiada także towar oddany przedsiębiorstwu do komisowej sprzedaży. (Wyr. S. N. z dn. 9. IV. 1929 r. III. R. 257/29).

Wyroki powyższe spowodowały poważną krytykę na łamach prasy prawniczej, budząc poważne zastrzeżenia w kołach sędziowskich, tak, iż walka w ponownym postępowaniu kasacyjnym o zmianę praktyki Sądu Najwyższego miała bardzo poważne widoki powodzenia. (Dla przykładu cytuję: „Kilka słów o przywilejach” — Józef Bekerman. Głos Sądownictwa Nr. 4/30). Nikogo więc nie zdziwiło, gdy Sąd Najwyższy w Izbie Trzeciej zmienił swój pogląd:

5. Ruchomości, które nie są własnością przedsiębiorcy, nie podlegają zajęciu z powodu zaległego podatku przemysłowego, chociaż znajdują się w przedsiębiorstwie, tym podatkiem obłożonym.

(Wyr. S. N. z dn. 27. III. 1931 r. Nr. C. 432/30. Izb. III. Sek. 2).

Pozwalam sobie zwrócić uwagę, iż właśnie Izba III Sądu Najwyższego wprowadziła tę błędną praktykę, a obecnie, prostując błędną dotychczasową wykładnię przepisu art. 92 Ustawy o państw. podatku przemysł., dała dowód dostojnego samokrytycyzmu.

To sprostonanie błędnej dotychczasowej praktyki przez Sąd Najwyższy wskazać powinno organizacjom gospodarczym, a przede wszystkim Izdom Przemysłowo-Handlowym (mam na myśli Warszawską Izbę Przemysłowo-Handlową), iż nie należy zbaczać z linii wytkniętej, iż tylko orzecznictwo sądowe może stanowić drogowskaz dla władz administracyjnych, a w szczególności skarbowych.

Ta uwaga nasuwa mi się w związku z poprzednią działalnością Izby Przemysł.-Handlowej, która z całym naciskiem w swoich memorjach podkreślała konieczność stosowania się przez władze skarbowe do wykładni prawa, stworzonej przez Sąd Najwyższy i Najwyższy Trybunał Administracyjny, współdziałając przy interwencjach o wydanie okólników: z dnia 12. III. 1929 r. L. D. V. 3758, z dn. 9. VII. 1929 r. L. D. V. 3230 i z dn. 23. VII. 1929 r. L. D. V. 2899.

Tę samą tezę przeprowadzono na Pierwszym Polskim Kongresie Nauk Administracyjnych w Poznaniu.

Z jakiej więc racji w znanych mi dwóch wypadkach osłabiła Izba Przemysłowo-Handlowa bronione przez siebie stanowisko:

1. W sprawie interpretacji przepisów Ustawy o państw. pod. przem. co do wymagalności zaliczek, dojrzałych do egzekucji.

2. W sprawie interpretacji art. 92 Ust. o państw. pod. przem.

Słuszniej byłoby spowodować zmianę orzecznictwa, albowiem żaden okólnik nie może w zwykłej drodze spowodować zmian w stosowaniu ustawy.

Okólnik powoływany w sprawie art. 92 Ustawy o państw. pod. przem. przez powoda był właśnie wbrew stanowisku Ministerstwa Skarbu zwalczany przez Prokuratorję Generalną w sposób przeze mnie wskazany, iż nie może on stwarzać nowych uprawnień.

Zamiast interwencji w Ministerstwie Skarbu wskazane raczej było wywołanie orzeczenia pełnej Izby Sądu Najwyższego względnie Izb Połączonych.

W świetle tego nowego orzeczenia już tylko znaczenie historyczne ma wyrok Sądu Najwyższego:

6. Dzierżawca przedsiębiorstwa odpowiada ruchomościami, należącymi do przedsiębiorstwa za podatek przemysłowy, chociaż zalegający za czas, kiedy przedsiębiorstwo nie było jeszcze oddane w dzierżawę. (Wyr. S. N. z dnia 9. VII. 1929 r. Nr. R. W. 156/29. Izb. III.).

Wyrok powyższy jest w wyraźnej sprzeczności z orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, powyżej, pod p. 1, cytowanym. Niewątpliwie zmienić się obecnie powinien i stosunek Sądu Najwyższego w sprawie, w której poprzednio orzekł:

7. Za podatek przemysłowy odpowiadają także te w przedsiębiorstwie używane rzeczy, co do których sprzedawca zastrzegł sobie prawo własności, a do czasu zapłaty za nie ceny kupna. (Wyr. S. N. z dn. 4. II. 1931 r. RW. 1908/30. Izb. III. Sek. 1).

Adw. Stefan Margulies.

Projekt amnestji podatkowej

Wychodząc z założenia, że umorzenie zaległych podatków przyczyniłoby się do uratowania wielu placówek gospodarczych i do ożywienia życia gospodarczego, Zarząd Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił się do Izb Przemysłowo-Handlowych z wnioskiem rozważenia sprawy wystąpienia do czynników miarodajnych co do ogłoszenia amnestji podatkowej na zaległości, ciężące na płatnikach

Konkurs ogłasza się na napisanie podręcznika **Buchalterja bankowa** — podręcznik ma być napisany jasno i zwięźle, objętości do 30 arkuszy druku format papieru 23 x 16. **Honorarium 5,000 zł.** za prawo wydrukowania 1-go wydania w ilości 2000 egzemplarzy, za każde zaś następne po 2,000 zł. Prace zaopatrzone w pewne godło i listy zaklejone z podaniem na kopercie godła a wewnątrz imię i nazwisko z fotografią nadsyłać do dnia 30 grudnia 1933 r. do Prezydium Fundacji wieczystej Henryka Józefa Chankowskiego w Warszawie, ul. Królewska 35, m. 11.

Sezon zimowy w Łodzi

PRZEMYSŁ BAWELNIANY

Dotychczasowy przebieg sezonu zimowego kształtuje się niezbyt pomyślnie. Jakkolwiek pora jest już dość późna, to jednak, jak narazie, zapotrzebowanie klientów jest bardzo słabe i jako objaw charakterystyczny wymienił należy fakt, iż kupiec kupuje jedynie takie ilości towarów, jakie w danej chwili są mu niezbędnie potrzebne; o tem natomiast, by ten czy inny odbiorca zakupił towary na skład, niema mowy. To też nic dziwnego, że obroty są nadal minimalne. Nie bacząc na dotychczasowe niepomyślnie kształtowanie się sytuacji w omawianej branży, należy mieć nadzieję, że obecny sezon przejdzie jednak pod znakiem wzmoczenia ruchu, a to tembardziej, że nikt z kupców zapasów towarów nie posiada, będzie więc musiał z konieczności składy swe uzupełnić. Na powstrzymywanie się od zakupów najbardziej niewątpliwie wpłynęła wydatna niżka cen surowej bawełny. Kupcy, licząc się z tem, iż spadek bawełny spowoduje niżkę cen przędzy, a co za tem idzie i niżkę cen gotowych tkanin, zajęli obecnie stanowisko wybitnie wyczekujące.

HURT BAWELNIANY

Sytuacja obecna w handlu hurtowym manufakturą bawełnianą kształtuje się naogół niejednolicie.

Najpoważniejszym stosunkowo popytem cieszyły się: plusze, flanele i t. p. Popyt na gatunki te był do tego stopnia poważny, że niejednokrotnie odczuwano nawet brak ich na rynku, specjalnie jeżeli chodziło o typ deseni. Ceny towarów zimowych nie uległy żadnym zmianom, mimo poważnej niżki cen surowej bawełny — przeciwnie, gatunki specjalnie poszukiwane przez klientelę sprzedawane były po cenach wybitnie utrzymanych z odcieniem nawet nieco mocniejszym. Wszystkie transakcje w omawianej branży zawierano naogół częściowo za gotówkę, częściowo zaś na weksle z terminem jednakże dość krótkim, przyczem wpłacano połowę należności w gotówce.

PRZEMYSŁ WEŁNIANY

Na towary wełniane damskie sezon zimowy zasadniczo się już rozpoczął. Jakkolwiek zapotrzebowanie obecne jest w porównaniu z r. ub. znacznie mniejsze (o 30 proc.), to jednak kupcy coraz częściej zgłaszają się po towary, zakupując w pierwszym rzędzie materiały płaszczowe. Naogół pracuje się obecnie nadal bardzo ostrożnie i kredyt weksłowy otrzymuje jedynie kupiec, którego wypłacalność nie może być poddana żadnej wątpliwości. Naogół wszystkie transakcje zawiera się obecnie na kredyt weksłowy maksimum trzymiesięczny, przyczem klient otrzymuje 10 proc. rabatu z cennika. Zjazd kupców był dość poważny, przyczem reprezentowane było kupiectwo warszawskie i prowincjonalne.

HURT WEŁNIANY

Pomimo oczekiwanego ożywienia ruch w handlu hurtowym manufakturą wełnianą jest nadal bardzo słaby. Jako główną przyczynę obecnego słabego zapotrzebowania wymienił należy b. ostre warunki pokrycia, jakich domagają się dostawcy przy sprzedaży swych towarów. Z drugiej zaś strony kupiec zasadniczo niema nawet poco przyjeżdżać, gdyż i u siebie nie może znaleźć nabywców, nie ma więc poprostu dla kogo czynić zakupy.

PRZĘDZA BAWELNIANA

W dniach ostatnich zapotrzebowanie na przędzę bawełnianą na tutejszym rynku nieco się zwiększyło, co sfery zainteresowane tłumaczą rozpoczęciem sezonu zimowego na rynkach gotowych tkanin. Naskutek wzmoczonego zapotrzebowania, tendencja na przędzę bawełnianą nieco się wzmocniła i ceny wszystkich prawie numerów zwykłowały o 1 cent na kg. Jako pokrycie przyjmowana jest tutaj nadal, za nielicznymi bardzo wyjątkami, wyłącznie gotówka. Zdaniem tutejszych sprzedawców przędzy, obecnie oczekiwać należy w branży tej wydatnego odprężenia sytuacji, w związku bowiem z sezonem zimowym, zapotrzebowanie na przędzę winno poważnie wzrosnąć.

Rynek krakowski

MATERJAŁY WEŁNIANE

Z powodu sezonu jesiennego, a głównie sprzyjającej tej branży pogody, ruch znacznie się wzmógł. Niedorównuje on coprawda zakupom ubiegłego roku, który był znacznie cieplejszy i suchy, to też niżka obejmuje mniej więcej około 15 proc. Dobre materiały gładkie pochodzenia krajowego dorównują w zupełności materiałom angielskim, natomiast w towarach deseniowych gra tonów jest jeszcze wyłączną cechą ich towaru. Składa się na to nietyle urządzenie fabryk, gdyż i nasze są postawione na wysokim poziomie, ile doświadczenie angielskiego przemysłu apreturowego. Konkurencja gotowych ubrań, a zwłaszcza płaszczy i reglanów, zachęca obecną publiczność. Domokrażni sprzedawcy dają się we znaki firmom handlowym, sprzedając często wysortowany lub zleżały towar i reklamując go jako bielski, łódzki lub angielski. Ostatnio fabryki otwierają swoje własne interesy handlowe dla bezpośredniego zetknięcia się z klientelą i zmniejszenia ryzyka sprzedaży. Są to jednak tylko próby nawiązania bezpośredniego kontaktu, lecz nie wiadomo, czy się utrzymają z powodu dużych wydatków administracyjnych i mniejszej znajomości rynków. Wypłacalność klienteli osłabła. Ratalna klientela zawodzi dziś także i coraz mniej wchodzi w rachubę. Kondycja fabryczna 120 dni, przy gotówce znaczne skonta.

JEDWABIE

Dzisiejsza klientela, bez względu na swój stan i szczebel, zajmowany w hierarchji społecznej, poszukuje towaru możliwie najtańszego. Nawet początek roku szkolnego nie zaznaczył się żywszemi obrotami. Zniżka zapotrzebowania wynosi w stosunku do roku ubiegłego 30—40 proc., zaś niżka cen sięga 20 proc. Najgorzej przedstawia się w tej branży sezon letni, gdzie niżka obrotów przekraczała 60 proc. Sezon zimowy zapowiada się b. słabo. Obecnie lansuje się nowe modne artykuły, jak: „diagonal”, georgetty i crepe-de-chiny. Obroty tylko gotówkowe, wypłacalność klienteli licha.

PLÓTNO I BIELIZNA

Okres silniejszej stagnacji w tej branży zaznaczył się przedewszystkiem w sezonie letnim i trwa nieprzerwalnie do dnia dzisiejszego. Silna bardzo konkurencja powoduje zarówno niżkę cen o 5—10 proc., jakoteż zmniejszenie konsumcji o 30—35 proc. Na artykuły sportowe narazie niema większego zbytu, podobnie przedstawia się sprawa z bielizną jegierowską. Obecnie idą tylko artykuły bardzo tanie, rzadko tylko lepsze i droższe. Kupcy sprzedają swój towar tylko za gotówkę. Kondycja fabryczna 30 dni.

TRYKOTAŻE I POŃCZOCHY

Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu, obroty maleją głównie wskutek braku transakcyj kredytowych. Gotówkowa sprzedaż jest minimalna. Daje się ogromnie odczuwać w handlu detalicznym silny ubytek siły nabywczej sfer urzędniczych, a także wpływy ze sprzedaży ratalnej znacznie zmalały. Przemysł pończoszniczo-trykotarski liczy się z pogorszeniem konjunktury i ogranicza produkcję na sezon zimowy, tembardziej, że kupcy obecnie nie zamawiają towarów jak zwykle na kilka miesięcy przed sezonem, lecz wstrzymują się z zakupami na ostatnią chwilę. Przemysł nie jest tak silnym, by mógł pracować na skład. Ceny surowców bawełny i wełny znów spadły. Na ogólną cenę gotowego produktu ta okoliczność nie wywiera więcej żadnego wpływu, albowiem podstawowemi czynnikami ceny są dzisiaj wydatki na robociznę, a w pierwszym rzędzie koszta ogólne, zaś najcięższemi opłaty socjalne. Zmniejszenie konsumcji w porównaniu z r. ub. wynosi około 50 proc. Ostra zima może przynieść chwilowo tej gałęzi przemysłu pewną ulgę, jednak poprawa nastąpić może dopiero ze zmianą ogólnej sytuacji. Wypłata klienteli naogół nie uległa pogorszeniu.

Futra w Wielkopolsce

Z kół wielkopolskiego handlu futrami donoszą nam:

Z powodu zbliżającego się obecnie sezonu w branży futrzanej panuje ożywienie. Kupiectwo ma nadzieję, że tegoroczny sezon będzie stanowczo lepszy od poprzedniego, który zawiódł i naraził przedsiębiorstwa na poważne straty. Kryzys oczywiście i tej dziedzinie daje się we znaki; mimo znaczniejszego spadku cen futer klientela w przeważnej mierze zadowala się towarem gatunkowo gorszym, a co zatem idzie i tańszym.

Większość towarów i surowców, w które zaopatruje się wielkopolskie kupiectwo pochodzi ze St. Zjedn. i Kanady, prócz futer z okazów egzotycznych. Dzięki zerwanym stosunkom handlowym z Niemcami, odpadł zupełnie jako teren zaopatrywania się w towar Lipsk, kiedyś odgrywający u nas dominującą rolę. Mniejszy kontyngent surowców dostarcza Rosja i produkcja krajowa. W związku z tą ostatnią trzeba dodać, że na tem polu można zauważyć szybkie postępy, zmierzające do stworzenia racjonalnej hodowli zwierząt futerkowych; np. u nas w Wielkopolsce istnieje w Zdunach poważna hodowla lisów. Do futer cieszących się największym popytem u klienteli należą wszelkiego rodzaju futra lisie, żrebaki oraz biberole (krajowe barany).

Sprzedaż gotówkowa, wobec panującej ciasnoty pieniężnej, jest niemożliwa. Uskutecznia się transakcje w ten sposób, że klient wpłaca gotówką część, resztę zaś rozkłada się na raty, nieraz na bardzo długi okres czasu. Wypłacalność naogół dobra, poza sporadycznymi wypadkami, w których stwierdzić trzeba złą wolę kupującego.

Manufaktura wileńska

Sytuacja w branży manufakturowej w r. b. jest nadzwyczaj zła. Pomimo, iż w porównaniu z r. ub. ceny na towary spadły od 20 do 30 proc., ilość kupujących zmniejszyła się o 30 proc. Wpłynęło na to dalsze zubożenie ludności, która obecnie powstrzymuje się od czynienia większych zakupów. Redukcja gaź urzędniczych również wpłynęła hamująco na rozwój konsumcji. Istną plagą w tej branży są liczne protesty wekslowe. Ogółem do protestu idzie od 50 do 60 proc. weksli, wystawionych przez klienta. Z tych też powodów transakcje wekslowe zostały zredukowane. Tak zw. „sezon jesienny” zapowiada się bardzo słabo. Z podatków najbardziej odczuwa branża manufakturowa podatek obrotowy, który w sposób decydujący wpływa ujemnie na rozwój handlu. Również obciążenia socjalne dają się we znaki tej branży.

Z życia organizacyj gospodarczych

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi

POSTULATY PODATKOWE

Delegacja Zarządu Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi odbyła szereg konferencji z miarodajnymi czynnikami w związku z aktualną sprawą reformy podatkowej. W szczególności delegacja na konferencji z wiceministrem skarbu prof. Zawadzkiem przedstawiła aktualne postu-

laty kupiectwa w sprawie reformy podatku obrotowego, podatku dochodowego, składów konsygnacyjnych, przedstawicieli handlowych, wymiarów, egzekucyj i regulacyj zaległości podatk.

CŁO NA BAWELNĘ I WEŁNĘ

Zarząd Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi w sprawie wprowadzenia cła na surowce włókiennicze zasadniczo wypowiada się przeciwko wprowadzeniu cła

na bawełnę i wełnę, tembardziej, że rozmiary tego cła mają zupełnie charakter fiskalny, a więc musi ono być zaliczone do podatków konsumcyjnych. Te ostatnie okazały się w praktyce jako wielce uciążliwe i w konsekwencji wywołują nawet zamęt w życiu gospodarczym i społecznym.

Jeżeli zaś ze względu na wyjątkowe warunki, wprowadzenie cła zjawia się jako konieczność państwowa, to kupiectwo godzi się na to malum necessarium z tem jednakże zastrzeżeniem, że musi być zniesiony podatek obrotowy. Motywy tego zastrzeżenia dyktuje samo życie, które dowiodło, że podatek obrotowy, nie dając się w całości przerzucić na konsumenta, staje się uciążliwym podatkiem bezpośrednim, rujnującym przemysł i handel. Zachodzi więc uzasadniona obawa, że cło na bawełnę i wełnę będzie miało te same ujemne strony, co podatek obrotowy i jeszcze bardziej pogłębi ciężką sytuację przemysłu i handlu.

Kupiectwo uważa również, że dla zabezpieczenia wytwórczości krajowej należałoby przy wprowadzeniu cła na surowce, jednocześnie wprowadzić zmiany w stawkach celnych na przędzę, tkaniny i gotowe wyroby oraz zrewidować stawki zwrotu cła i wprowadzić premje wywozowe.

KOMISJE SZACUNKOWE

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi złożyło Izbie Przemysłowo-Handlowej listę swych kandydatów na członków komisji szacunkowych podatku przemysłowego od obrotu, a to w związku z upływającą w dn. 31 grudnia b. r. kadencją tych komisji.

ZJAZD FEDERACJI PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH

W październiku odbędzie się walny zjazd federacji zrzeszeń przedstawicieli handlowych Rzplitej Polskiej, poświęcony omówieniu szeregu aktualnych i palących spraw gospodarczych. Na zjeździe tym sekcja przedstawicieli handlowych przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi przedstawi 2 referaty, a mianowicie zostaną w nich omówione aktualne postulaty podatkowe przedstawicieli handlowych w związku z reformą podatków oraz omówione stosunki prawne w zawodzie przedstawicieli handlowych.

SEKCJA EKSPORTERÓW KONFEKCJI

W związku z podjętą przez Izbę Przemysłowo-Handlową akcją w sprawie reglamentacji eksportu konfekcji Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi podjęło inicjatywę utworzenia sekcji eksporterów konfekcji przy tem Stowarzyszeniu.

**Zarząd
Stowarzyszenia Kupców
m. Łodzi
Piotrkowska 73**

zawiadamia P. P. Członków, że Klub Towarzystki przy Stowarzyszeniu czynny jest w czwartki, soboty i niedziele.

Niniejszem komunikuję, iż z dniem 15-go sierpnia r. b. objąłem przedstawicielstwo firmy

„Brünnener Kammgarnspinnerei”
Brünn (Czechosłowacja)

Polecając się łaskawym względom odbiorców, zawiadamiam, że mogę dostarczać **wszelkiego rodzaju kammgarny, wątek i mouliné.**

Z poważaniem

JULIUSZ LEWSZTAJN

Łódź, ul. Andrzeja 12

Tel. 192-33, 217-23, 193-83.

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.